

Posłuchaj

()

Święta Bożego Narodzenia często obfitują w awantury, ponieważ:

1. demony kuszą,
2. panie gotujące strawy są przemęczone,
3. panowie leżą przed telewizorem i odpoczywają, a dzieci broją,
4. pojawiają się krewni, których nie lubimy i dochodzi do awantur.

Chociaż mamy nadzieję, że nie w każdej rodzinie wszystkie wymienione powyżej punkty mają miejsce, to niestety taka bywa też świąteczne rzeczywistość. Przejdźmy zatem powyższe punkty po kolei, by problemom tym nieco zaradzić:

ad 1. Demony kuszą

Prawdą jest, że demony nienawidzą tego święta, gdyż Wcielenie Boga, który stał się człowiekiem, a nie aniołem pokrzyżowało ich plany. Ponieważ chyba we wszelkich czasach Boże Narodzenie kojarzyło się z ciepłem i sentymentalnością, w przeciwieństwie do Wielkanocy, która kojarzy się z cierpieniem i ze zwycięstwem, demony lubią ten sentymentalizm pokrzyżować, gdyż mają wpływ na nasze emocje. W Triduum Paschalne człowiek ma czuć się źle, a po wyrzeczeniach Wielkiego Tygodnia może nagrodzić się śniadaniem wielkanocnym. Natomiast podczas Bożego Narodzenia ma czuć się dobrze, co jest trudniejsze do osiągnięcia, a święta mają nagrodzić go niejako za cały rok będąc miarą jego zasługu i popularność, patrz prezenty. Męka i Śmierć Chrystusa są dużo bardziej plastyczne, natomiast teologiczny wymiar Wcielenia jest trudniejszy do wyobrażenia. Jest Dzieciątko, szopka i nastrój. Rozmach i obfitość polskiej Wigilii jest naprawdę nieporównywalna z niczym innym, bo chociaż jej amerykańskim ekwiwalentem jest *Thanksgiving*, to Amerykanie objadają się tylko jedną potrawą, zamiast 12. Ponieważ dzieciom zawsze Boże Narodzenie będzie kojarzyło się z dzieciństwem, toteż demony robią wszystko, by święto to kojarzyło się źle. Albo poprzez awantury albo poprzez przesłodzenie albo poprzez komercjalizm prezentów. Trzeba przeto pamiętać, że będą ataki i odpowiednio się do nich przygotować. Pomodlić się szczególnie przed Wigilią więcej, odmówić modlitwy ks. Rippergera, a w sytuacjach krytycznych modlić się aktami strzelistymi lub innymi krótkimi modlitwami, które możemy odmawiać z pamięci. I tak na każdą myśl, którą podsuwa nam zły duch, odpowiadamy jakimś fragmentem Pisma Św. lub aktem strzelistym i zobaczymy, kto pierwszy straci cierpliwość.

ad 2. Panie gotujące strawy są przemęczone

Być może osobom, które nie gotują lub robią to rzadko trudno wyobrazić sobie jakim stresem i wyzwaniem jest przygotowanie Wigilii z np. 8 potraw dla 15 osób przez gospodynię, która podejmuje się tego raz do roku lub raz na kilka lat, gdy przychodzi jej kolej. Można to porównać w świecie męskim z montowaniem jakiegoś nieznanego regału, podłączeniem po raz pierwszy jakiegoś sprzętu lub robieniem czegoś, co robimy bardzo rzadko, a czego skutki będą widoczne i komentowane przez wszystkich. Oczywiście panie też lubią sobie dopiec pytaniami typu:

> A czy to kupne czy własnej roboty?

co odczytywane bywa jako agresja. Ponieważ zwykle 24 grudnia wszyscy pracuję toteż stres bywa wielki. Pomaga tutaj planowanie typu: w tym dniu farsz, który można zamrozić, w tym dniu zupy, w tym rybę, a tuż przed wigilią to i tamto. Jeśli przychodzą goście to zlecamy przyniesienie np. ryby w galarecie lub własnego makowca, przez co odpada nam sporo roboty. Niewłaściwa ambicja nie jest tutaj na miejscu, bo jeśli pani domu będzie się słaniać na nogach, to wszyscy czuć będą się źle. Ona sama także. Chociaż multitasking uchodzi za domenę kobiecą, to niestety faktem jest, że robienie kilku rzeczy naraz nikomu nie wychodzi. Dlatego też zaleca się pamiętać o czterech krokach, które zaleca Alfons Rodriguez SJ:

a. robić jedno naraz i po kolei

b. robić to dobrze

c. robić to jakby Bóg na to patrzył

d. robić to tak, jakby była to ostatnia czynność w naszym życiu

Przy przyswojeniu sobie tych kroków, szczególnie czwartego, będzie nam lżej i nie będziemy już tacy przemęczeni.

ad 3. Panowie leżą przed telewizorem i odpoczywają

Chociaż przygotowanie strawy to czynność tradycyjnie żeńska, to obserwowanie odpoczywającego męża, gdy ona pracuje, może rozjątrzyć nawet najbardziej łagodną małżonkę. Żona czuje się pozostawiona samej sobie i dlatego telewizor winien zostać wyłączony. Przy odrobinie inwencji zawsze się coś do roboty znajdzie. A to choinkę samodzielnie w lesie wyrąbać i w domu ustawić, a to przyozdobić, a to coś postawić, przysunąć, a to dzieci zabrać na spacer, żeby się wybiegały, a to nawet markować, że się coś robi, a to zabawić gości. Pytania:

> A kiedy to będziemy jeść?

są mało pomocne i grożą awanturą. Możemy zawsze zapytać, czy możemy w czymś pomóc, a najlepiej przygotować sobie jakieś coroczne popisowe danie, którym odciążymy żonę i zaskarbimy sobie jej względy.

ad 4. Pojawiają się krewni, których nie lubimy i dochodzi do awantur

Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że pewnych rzeczy robić nie musimy. Zapraszanie całej rodziny na święta obowiązkiem religijnym pod grzechem nie jest, a często niestety bywa okazją do grzechu. Możemy powiedzieć nie, co może i na jakiś czas zakończyć relację, ale mimo wszystko mamy obowiązek zachowania własnego życia fizycznego i moralnego. Na święta ujawniają się często wszystkie konflikty sięgających dzieciństwa, a często sami nie rozumiemy własnych zachowań. Przypuszczalnie sporo osób pyta na spowiedzi, czy muszą kogoś zaprosić kogo nie lubią i w 99% ksiądz – kawaler – który zjawia się na gotowe zaszczycając rundę własną obecnością mówi, że muszą. Otóż wcale nie muszą naszym zdaniem i czasami warto zrobić sobie przerwę w jakiejś relacji. Jeśli sytuacja jest na tyle toksyczna, że nie mamy nic do stracenia, wówczas bolesna prawda pomoże. Jeśli jest trochę lepiej druga strona po czasie to zrozumie. Często jest po prostu tak, że ludzie, w których towarzystwie my się dobrze nie czujemy, także nie czują się dobrze w naszym, tak iż sprawia się ulgę obydwu stronom. Ludzie bywają pyszni i to raczej kobiety niż mężczyźni chlubią się tym, jaką to mają wspaniałą rodzinę i jak je wszyscy lubią, co rzadko bywa w 99% przypadków prawdą. Czasami druga strona po prostu nie wie, co robi źle, bo wszyscy byli latami zbyt delikatni, by jej lub jemu to powiedzieć. Więc nawet, gdyby chciała nie potrafi tego zmienić. Bywa też inaczej. Jakaś ciotka czy wujek uważają, że zapraszani są tylko przez grzeczność, choć może być inaczej. Z drugiej strony niekiedy gość może pełnić funkcję odgromnika, bo w jego obecności wszyscy zachowują się nieco lepiej niż zwykle.

Miejmy nadzieję, że nikt z naszych czytelników i czytelniczek takich problemów nie ma, a jeśli jednak ma, to być może to komuś akurat dzisiaj pomoże.

PS. Na obrazku widać, jak Marta robi śledzie, a Maria zabawia gościa. Przypuszczalnie nie w Wigilię.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related